

Irak potępia wizytę Trumpa w amerykańskiej bazie

28 grudnia 2018

Amerykański prezydent Donald Trump przybył wczoraj z niezapowiedzianą wizytą do Iraku, gdzie spotkał się z żołnierzami w jednej z baz Stanów Zjednoczonych umieszczonej niedaleko Bagdadu. Z tego faktu niezadowoleni są jednak iraccy politycy i liderzy tamtejszych milicji walczących z Państwem Islamskim, którzy przypomnieli Amerykanom, iż czas okupacji ich kraju już się skończył, a przyjazd Trumpa bez uprzedzenia jest naruszeniem irackiej suwerenności.[A]

Samolot z amerykańską głową państwa na pokładzie wylądował wczoraj w bazie lotniczej, znajdującej się na zachód od Bagdadu. Nieopodal irackiej stolicy Trump spotkał się więc z amerykańskimi żołnierzami stacjonującymi w Iraku, jednak przez trzy godziny swojego pobytu na terenie Iraku nie rozmawiał bezpośrednio z żadnym przedstawicielem tamtejszego rządu. Zaplanowane wcześniej spotkanie z irackim premierem Adil Abd al-Mahdim zostało bowiem odwołane i skończyło się jedynie kontaktem telefonicznym.[A]

Niezapowiedziana wizyta Trumpa w Iraku wzbudziła duże kontrowersje wśród tamtejszych polityków, dlatego część z nich domaga się nawet zwołania specjalnej sesji irackiego parlamentu, który miałby zająć się kwestią naruszenia suwerenności tego państwa. Przedstawiając tę propozycję szyicko-lewicowy sojusz Saairun podkreślił, iż amerykański prezydent powinien wiedzieć na ile może sobie pozwolić, stąd należy mu przypomnieć, że okupacja Iraku przez USA dobiegła już końca.[A]

Rywalizujący z Saairun blok Bina ma podobną opinię na temat wizyty Trumpa w Iraku, nazywając ją pogardą dla irackich władz, a także demonstracją wrogości wobec obecnej irackiej

władzy. Z takim stawianiem sprawy nie zgadza się jednak sam rząd, który twierdzi, iż był poinformowany o wizycie miliardera w Iraku, przy czym telefoniczna rozmowa Mahdiego z Trumpem była efektem rozbieżności dotyczących organizacji ich bezpośredniego spotkania.[A]

Oburzenia wizytą Trumpa nie kryją także szyickie milicje, walczące dotąd głównie z Państwem Islamskim. Przedstawiciele Brygad Hezbollahu podkreślili, że suwerenność Iraku została osiągnięta nie za pośrednictwem amerykańskich baz, lecz poprzez przelewanie krwi przez męczenników i irackie siły oporu. Milicje zapowiedziały, że teraz będą skupiały się na wypchnięciu z ich kraju Amerykanów, zaś priorytetem będzie poprawa relacji z sąsiednimi państwami na czele z Syrią.[A]

Podczas rozmowy z dziennikarzami Trump został poproszony o skomentowanie oświadczenia, że wycofanie amerykańskiego kontyngentu wojskowego z Syrii może zagrozić najbliższemu sojusznikowi USA, Izraelowi. „Widzę to inaczej. Rozmawiałem z Bibi. Powiedziałem Bibi. Wiedzą Państwo, przyznajemy Izraelowi 4,5 miliarda dolarów rocznie. Są w stanie dobrze się obronić, o czym można się przekonać” – powiedział Trump. Ponadto amerykański prezydent zapewnił, że Stany Zjednoczone będą nadal wspierać Izrael. Jednocześnie podkreślił, że w rzeczywistości Izrael otrzymuje od Stanów Zjednoczonych o wiele więcej niż 4,5 miliarda dolarów rocznie.[SN]

Izraelskie media podkreślają, że oświadczenie Trumpa było niedokładne. Obecnie Stany Zjednoczone przeznaczają Izraelowi 3,8 miliarda dolarów rocznie w ramach pakietu pomocy wojskowej.[SN]

Na podstawie: Aljazeera.com, Presstv.com i inne

Źródła: Autonom.pl [A], pl.SputnikNews.com [SN]

Kompilacja 2 wiadomości: WolneMedia.net